

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech.

Druk i nakład „NOWIN” Tow. z ogr. por. w Opolu.

Redaktor odp. Wacław Jankowski w Opolu. — Redakcja i ekspedycja
znajdują się przy ul. Augustyna (Augustinstr.) 4 w posiadłości „Rolnika”.
Telefon 262. — Skrzynka pocztowa 44.

Abonament: „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć
razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych.
Abonament pocztowy wynosi 1.50 mk., bez od-
różnienia przez listonosza. Zamówienia usku-
ecznia się każdorazowo u listonosza najpóźniej
o 17-go każdego miesiąca. Na pocście i w eks-
pedycji zamawiać można każdego czasu.
Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się

Ceny za ogłoszenia: 1-jednolamowy wiersz na
czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje
10 fenygów. Za ogłoszenia pod „Nadesłano” na
trzeciej stronie za jednolamowy wiersz 68-milimetro-
wy 30 fenygów. Przy powtarzaniu ogłoszenia udzie-
la się rabatu według ustalonej normy. Ogłoszenia
i wszelką korespondencję należy nadsyłać p. adr.
„Nowiny Codzienne” Oppeln Postachlies-ach 44

Sensacyjne oświadczenie Ameryki

Uregulowanie położenia prawnego Niemców w Polsce — Groźba przesilenia rządowego w Niemczech

W 3 słowach

Ameryka oświadczyła gotowość wzięcia udziału w sankcjach przeciw Niemcom w razie niedotrzymania przez nich zobowiązań.

Z powodu różnicy zdań między Mar-
xem a Stresemannem grozi przesilenie
rządowe.

Francja gotowa jest opuścić zagłębie
Ruhry w razie wykonania przez Niem-
cy planu rzeczoznawców.

Uczestnicy nieudane go zamachu na pro-
chownię we Lwowie zostali skazani na
śmierć.

Rząd polski zajmuje się sprawą uregu-
lowania położenia Niemców w Polsce.

W Chinach zdarzyła się straszna kata-
strofa z powodu oberwania się chmury.
Liczba ofiar wynosi wiele tysięcy.

Ziemia śląska w ręce przybyszów

Do największych bolączek życia go-
spodarczego ludności Górnego Śląska na-
leży ogromny niedostatek ziemi. Polity-
ka prześladowcza dawnych rządów prus-
kich sprawiła, że kraj nasz odznacza się
olbrzymim przerosłem wielkiej własno-
ści ziemskiej nad własnością średnią i
drobną. Wszystkie zarządzenia władz
niemieckich zmierzały do wydzierania lu-
dności polskiej ziemi. Dość przypom-
nieć tutaj dzieje „edyktu regulacyjnego”
z r. 1811, „reformę agrarną” z r.
1850 i cały wywłaszczeniowy system
rządów pruskich z lat przedwojennych.

Ten nie ludzki system, skierowany
przeciw ludności od wieków osiadłej na
swej ojczyźnie, doprowadził do o-
gromnego rozdrobnienia chłopskiej wła-
sności ziemskiej a w następstwie tego do
olbrzymiego zubożenia całej ludności
Górnego Śląska.

Okres porowolucyjny zdawał się przy-
nosić pewną zmianę na lepsze dzięki tak
zw. ustawie agrarnej z r. 1919. Tłómaczo-
no i zapewniano, że rządy upośledzenia
i wywłaszczenia już się nie powtó-
rzą. Obiecywano, że demokratyczne,
republikańskie Niemcy nie będą stosowa-
ły ustaw i metod wyjątkowych! Zapew-
niano głośno, że dobrodziejstwo usta-
wy agrarnej z r. 1919 spłynie także na
polską ludność górnośląską, tak spragnio-
ną ziemi do uprawy.

Znaleźli się wówczas łatwowierni, co
te obietnice wzięli za dobrą monetę, ale

Ameryka weźmie udział w sankcjach przeciw Niemcom

Paryż, 17. 7. Na wczorajszym po-
siedzeniu komisji reparacyjnej złożył de-
legat amerykański następujące oświad-
czenie:

„Rząd amerykański nie podniesie za-
danych zastrzeżeń przeciw udziałowi a-
merykańskiego obywatela w komisji re-
paracyjnej na wypadek, gdyby komisja
otrzymała zadanie badania uchybień ze
strony Niemiec.”

Oświadczenie powyższe jest jednym z
najważniejszych zdarzeń politycznych o-
statnich czasów. Dowodzi bowiem, że

Ameryka weźmie udział w sankcjach kar-
nych przeciw Niemcom w razie, gdyby
Niemcy starali się dalej nie wypełniać
nałożonych zobowiązań. Dotychczas A-
meryka nie brała udziału w tych sank-
cjach. Obecne stanowisko Ameryki
wzmocnia znakomicie pozycję Herriota w
Francji. Herriot już teraz zajmuje się o-
pracowaniem sankcyj przeciw Niemcom.
Oświadczenie Ameryki wywołało ogrom-
ne zaniepokojenie wśród członków rządu
niemieckiego.

Prawne uregulowanie spraw mniejszości niemieckich w Polsce

Oświadczenie lorda Parmoor w Izbie lordów.

Warszawa, 17. 7. Jak się dowiada-
jemy, rząd prowadzi obecnie w przyspie-
szonym tempie prace przygotowawcze,
dotyczące uregulowania spraw wszyst-
kich mniejszości narodowych. Przede-
wszystkiem zamierza rząd uregulować
sprawę mniejszości niemieckiej w myśl
arbitrażu Kaeckenbucka i opartej na nim
konwencji polsko-niemieckiej.

W myśl uchwalonych przez Sejm ustaw
językowych mają nastąpić w najbliższych

dniach zarządzenia, dotyczące mniejszo-
ści ukraińskiej.

Rozpatrywanie sprawy mniejszości ży-
dowskiej zostało odroczone na czas póź-
niejszy.

Londyn, 17. 7. Poruszając w Izbie
lordów sprawę mniejszości narodowych
w Polsce, lord Parmoor powiedział, że
rząd polski wyraził pragnienie uczynie-
nia w materii tej wszystkiego, co będzie
w jego mocy.

obdarzania śląską ziemią kolonistów nie-
mieckich, stoi p. Grosspietsch, landrat po-
wiatowy, znany przywódca nacjonalis-
tów, lubiący się chwalić, że jest katoli-
kiem.

Opisywany tu wypadek powinien za-
alarmować całą polską ludność Górnego
Śląska. Nie możemy bowiem bez prote-
stu pozwolić na odradzający się system
upośledzenia. Obawiamy się, że to. co
się stało z domeną w Łakach, może się
powtórzyć i w innych miejscowościach.
Na ten wypadek ludność polska powinna
wczas zawiadamiać o tem swoje organi-
zacje i swoją prasę. Sprawa ziemi, to
podstawa naszego bytu.

Zaznaczająca się polityka Towarzy-
stwa kolonizacyjnego dobitnie wskazuje,
że interesy ludności Górnego Śląska są
zagrożone. Musimy czuwać nad tem i
obmyśleć środki zaradcze.

Wnioski

uchwalone na I. Walnem Zebraniu
Związku Polaków w Niemczech.

Podajemy poniżej najważniejsze wnio-
ski uchwalone na I. Walnem Zebraniu
Związku Polaków w Niemczech, odbytem
zeszłej niedzieli w Berlinie.

1) Walne Zebranie porucza Zarządowi
Wykonawczemu powziąć inicjatywę w u-

łożeniu wzajemnego stosunku wszystkich
rodzajów polskich organizacji społecz-
nych w Niemczech do siebie i dokładnem
określeniu ich pola pracy.

2) Walne Zebranie uchwala: Oddziały i
Dzielnice winni używać w swych regu-
laminach, uchwałach, rozporządzeniach i
zarządzeniach terminologii instancji cen-
tralnych.

3) Walne Zebranie porucza Radzie
Nadzorczej wydanie „Ścisłego Regulami-
nu Kompetencji Urzędów”, opierając się
w zasadach o przepisy „Ogólnego Regu-
laminu Kompetencji”.

4) Na podstawie § 5 Statutu uchwala
Walne Zebranie: Członek, który nie za-
płacił przez 3 miesiące składek miesięcz-
nych, nie uzyskawszy od Zarządu swego
oddziału delacji, traci tymczasem człon-
kostwo Związkowe. Apelacji w takim
wypadku niema. Na nowo uzyskać człon-
kostwo może jedynie przez nowe wstą-
pienie według przepisów statutu a uzy-
skać prawa po upływie 3-miesięcznego
czasu karencyjnego. Członek, który nie
może opłacać składek z powodów nieza-
leżnych bezpośrednio od niego samego
(wyjazd itp.) odzyskuje zaraz po zbada-
niu przyczyn przez Zarząd Dzielnicy i
po opłaceniu składek dłużnych pełne pra-
wo członkostwa.

5) Walne Zebranie uchwala:
a) Roczne Zgromadzenia Dzielnicowe
odbywają się przymusowo w przeciągu
pierwszych czterech miesięcy roku;

b) Walne Zebranie Związku Polaków w
Niemczech zwołane być musi w przecią-
gu pierwszego półrocza;

6) Walne Zebranie porucza Radzie Na-
czelnej względnie Zarządowi Wykonaw-
czemu stworzenie w możliwie bliższym
czasie osobnego wydziału gospodarczego,
któryby miał za zadanie zorganizowanie
wszystkich instytucji gospodarczych w
Niemczech, założenie Związku Rewizyj-
nego i umożliwienie instytucjom tym nor-
malnego życia.

Prócz tego Rada Naczelna Związku
Polaków powzięła następujące uchwały:

Na mocy § 5 Statutu uchwala Rada
Naczelna:

1) Aprobuję się stworzenie przez Zar-
ząd Wykonawczy nowej Dzielnicy V. na
teren, położony wzdłuż zachodniej grani-
cy państwa polskiego; ściśle granice, jak
podano w piśmie nr. 19/14 z dnia 6. 10.
23 r. Zarządu Wykonawczego.

2) Odłącza się obwody rejencyjne Wro-
cław i Lignica od Dzielnicy II, i przyłą-
cza się je do Dzielnicy I. (Śląsk Opolski).

Pozatem Walne Zebranie przyjęło „O-
gólny Regulamin Wyborczy” i „Ogólny
Regulamin Kompetencji”. Według pier-
wszego regulaminu najwyższa władza
wyborcza spoczywa w ręku mandatariusza
wyborczego, którego specjalne kom-
petencje określone są w „Ogólnym Regu-
laminie Kompetencji”.

Telegramy

Wiadomości z Niemiec

Możliwość zmian w rządzie niemieckim

Berlin, 17. 7. „Lokalanzeiger“ donosi, że w łonie gabinetu Rzeszy istnieje różnica zdań co do stosunku Niemiec do raportu rzeczoznawców. Według dziennika Stresemann zajmuje bardziej nieustępliwe stanowisko niż kanclerz Marx. Z

tego powodu niemiecka partia narodowa rozważa plan rekonstrukcji gabinetu, według którego kanclerzem ma pozostać nacjonalista. Stresemann zaś ma pozostać na swoim dawnym stanowisku.

Bawaria chce być lojalną wobec Rzeszy

Monachium, 17. 7. Na wczorajszym posiedzeniu bawarskiego sejmiku omawiał prezydent ministrów plan Davesa i podkreślił przy tej sposobności jedność panującą między rządem Rzeszy a krajami co do minimum żądań niemieckich, poddyktowanych poczuciem honoru narodowego. Na przyszłość nie powinno być zatargów pomiędzy rządem a Bawarią. Jesteśmy — mówił, — nie przeciwnikami, a przyjaciółmi państwa i jego jedności. Komunizm jest największym niebezpieczeństwem dla państwa. Ruch nacjonalistyczny musi być utrzymany w granicach, określonych mu przez państwo. Organizacje wojskowe nie mogą być cierpiące pod żadnym warunkiem. W końcu prosił prezydent ministrów, aby nie odmówiono mu zaufania i pracowano wspólnie z nim przeciwko żywiołom wrogim dla państwa.

Układy handlowe czesko-niemieckie

Berlin, 17. 7. Dnia 15. bm. rozpoczęły się między przedstawicielami rządu niemieckiego i czesko-słowackiego rokowania w sprawach, dotyczących niektórych punktów handlu zagranicznego między obu krajami. Ze strony Niemiec

występuje dr. Stockhammer, ze strony Czechosłowacji radca legacyjny dr. Ibl.

Pogrzeb ofiary zbrodni niemieckiej

Nowy targ (Warmia), 17. 7. W piątek, dnia 11. 7. br. odbył się pogrzeb zabitej przez Niemców śp. Zofii Czechanowskiej. Z powodu sekcji zwłok nie wiadomo był dzień pogrzebu. Jednakowoż udało się dopilnować sprawę zorganizować śliczny pochód pogrzebowy. Stawili się: Tow. Młod. Starytarg, Kółko śpiewackie Nowy targ i Tow. Młod. Waplewo. Orszak pogrzebowy toczył się od domu żałoby aż do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Kościół tak był przepelniony, jak w odpust. Trumna ozdobiona była ślicznymi wieńcami. Po Mszy św. ustawili się pochód tak, że za krzyżem szły poszczególne Towarzystwa z chorągiewkami i wieńcami, narzeczony zmarłej a po obu stronach trumny niesiono dwie duże białe liły. Ogólny nastrój był bardzo poważny. Przy odśpiewaniu pieśni: Miserere (zmiłuj się nad nami) osiągnięto cmentarz. Przy grobie pożegnało Kółko śpiewackie swą towarzyszkę pieśnią na dwa głosy: „Czemuż mój Jezu tak prędko umierasza“. Ludność była wzruszona i długo klęcząc nad grobem nieszczęśliwej modliła się za spokój jej duszy.

Z całego świata

Wyrok w sprawie opcji trzymany w tajemnicy

Wiedeń, 17. 7. Dnia 10. bm. zakomunikował prof. Kaekenbeck delegatom polskiej i niemieckiej swój wyrok arbitrażowy w sprawie opcji i obywatelstwa w związku z art. 3, 4 i 6. małego traktatu. Ponieważ arbitraż Kaekenbecka stanowi podstawę rokowań, lecz ich nie finalizuje

więc rządy zdecydowały na życzenie Kaekenbecka zgodnie ze zwyczajami międzynarodowymi oraz ze względu na to, że czące się rokowania wstrzymać się od opublikowania szczegółów orzeczenia Kaekenbecka.

Z konferencji londyńskiej

Obrady komisji. — Francja opuści zagłębie Ruhry? — Następna konferencja w Paryżu lub Brukseli.

Londyn, 17. 7. Dziś obradowały komisje pierwsza pod przewodnictwem Suowa i trzecia pod przewodnictwem Kindersleya. Pierwsza komisja zajmowała się sprawą zaproszenia na konferencję Niemiec. Decyzji dotąd żadnej nie powzięto. Druga komisja zbiera się jutro pod przewodnictwem Thomasa.

Londyn, 17. 7. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że Francja gotowa jest opuścić zagłębie Ruhry w razie wypracowania przez Niemcy warunków

przewidzianych w planie Dawesa i w razie pokrycia przez banki angielskie i amerykańskie ich udziału w pożyczce zagranicznej dla Niemiec.

Londyn, 17. 7. Herriot zaproponował Mac Donaldowi, by obecna konferencja zajęła się tylko omówieniem zasadniczych spraw, wypracowanie zaś szczegółów nastąpiłoby na następnej konferencji, którąby się odbyła w Paryżu lub Brukseli.

Likwidacja banku austro-węgierskiego

Wiedeń, 17. 7. W ciągu bieżącego miesiąca nastąpi formalna likwidacja Banku austriacko-węgierskiego. Wszystkie roboty dotyczące likwidacji już zakończone i pozostaje do załatwienia tylko jeszcze kilka formalności. Faktyczna likwidacja Banku została już ukończona.

Włoscy liberali „rządowi“ przeciw Mussoliniemu

Rzym, 17. 7. Partia liberalów niezadowolona z ostatnich zmian przeprowadzonych w rządzie, stawia pod jego adresem żądanie zniesienia ostatnich rozporządzeń prasowych, uregulowania konstytucyjnego kwestii milicji faszystowskiej, oraz ostrych zarządzeń przeciwko innym partiom. Niezadowolenie wśród liberalów panuje głównie w prawniczym odłamie, stojącym pod wpływami i kierownictwem b. prezydenta Sallandra. W razie nieuwzględnienia grożą oni wycofaniem posłów swych z obecnego bloku większości parlamentarnej, oraz tych swych ministrów, którzy weszli do rządu podczas ostatniej rekonstrukcji.

Kwestia ta może przyczynić się do rozbicia obecnej parlamentarnej większości, gdyż faszysty nie zgadzają się na dalsze ustępstwa, co potwierdzono w ostatnich demonstracjach.

Wielka katastrofa żywiołowa w Chinach

Wiedeń, 17. 7. „Neue Fr. Presse“ donosi z Pekinu, że oberwanie chmury spowodowało katastrofę powodzi w prowincji Honan, przyczem tysiąc ludzi miało stracić życie. Pekin jest odcięty od wszelkiej komunikacji.

Nota korpusu dyplomatycznego w Pekinie do rządu chińskiego

Londyn, 17. 7. Korpus dyplomatyczny akredytowany przy rządzie chińskim, wystosował w dn. 12. bm. zbiorową notę do rządu chińskiego w sprawie zapowiedzianej nominacji ambasadora sowieckiego w Chinach. W nocie przedstawiciele wszystkich państw oświadczają, że wprawdzie nie zamierzają się mieszać do stosunków rosyjsko-chińskich,

Wiadomości z Polski

Zamachowcy lwowscy skazani na śmierć

Wyrok wykonano.

Lwów, 17. 7. W dalszym ciągu rozpraw sądu doraźnego rzeczoznawcy wojsk stwierdzili, że użyty do maszyny piekielnej trotyl jest jednym z najsilniejszych materiałów wybuchowych używanym zwłaszcza przez artylerię rosyjską. Gdyby wybuch nastąpił wewnątrz ziemianki, eksplodowałyby kolejno wszystkie ziemianki i wybuch mógłby trwać przez cały tydzień w promieniu pół kilometra. Uległoby zniszczeniu wszystko. Pojedyncze pociski działałyby w promieniu trzech kilometrów.

Sejm przyjął „pełnomocnictwa“ w drugim czytaniu

Warszawa, 17. 7. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji nowelę do ustawy o stosowaniu w Wojew. Śląskiem ustawy o państwowej służbie cywilnej i poborze od zaległości w podatkach bezpośrednich i należności skarbowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie tudzież kosztów egzekucyjnych. W dyskusji Piast (p. Osiecki), Ch. D. (p. Gdyk) i N. P. R. (p. Popiel) opowiedziały się za pełnomocnictwami, a klub ukraiński (p. Wasynczuk) przeciw. Po przemowie p. Grabskiego, przyjęto w 2. czytaniu ustawę o pełnomocnictwach wraz z licznymi poprawkami.

Niemiec mężem zaufania rządu polskiego

Czy w Niemczech byłoby coś podobnego możliwym?

Warszawa, 17. 7. Rząd polski mianował swym mężem zaufania dla rozdziału odszkodowań dla kolonistów niemieckich przewodniczącego niemieckiej frakcji w senacie senatora Hasbacha.

Śmierć publicysty Żyznowskiego

Warszawa, 17. 7. Do Warszawy nadeszła smutna wiadomość o tragicznym zgonie publicysty, b. bajorczyka Jana Żyznowskiego, który nieuleczalnie chory na raka, pojechał do Paryża dla operacji, a którą tytułem ostatniej próby miano na nim dokonać. Operacja nie przyniosła choremu żadnej ulgi, a przeciwnie zwiększyła jeszcze jego docho- dzące do niebywałych granic cierpienia, to też chory błagał, żeby go uśmiercić, bo nie jest w możności ich przeniesić, lekarze oczywiście się nie zgodzili, tylko przyjaciółka chorego artystka Umińska, która go pielęgnowała, uległa jego prośbom i wystrzałem z rewolweru położyła kres jego cierpieniom. Śp. Jan Żyznowski był współpracownikiem dziennika „Rzeczpospolita“, wielkim ideowcem i jednym z pierwszych, walczących przy odrodzeniu Ojczyzny.

Wielka publiczna manifestacja polska w Gdańsku

Gdańsk, 17. 7. W dniu wczorajszym Gdańsk był widownią niewidzianej od

Po przemówieniu prokuratora i obrców trybunał o godzinie 12.30 ogłosił wyrok, w którym uznał jednogłośnie oskarżonych Diettricha (Niemca) i Sołone (Ukraińca) winnymi zarzuconych zbrodni, skazując ich na śmierć przez powieszenie, z tem, że Diettrich powieszony ma być pierwszy. Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ulaskowienie, wobec czego wyrok wykonano o godzinie 2.50

wielu lat polskiej publicznej manifestacji z okazji poświęcenia sztandaru zjednoczeń zawodowych polskich na przedmieściu Gdańskim. Przed dniem w kościele św. Mikołaja odbyło się poświęcenie sztandaru, ufundowanego ze składek członków, po południu był pierwszy w Gdańsku pochód polski, urządzony z inicjatywy zjednoczeń zawodowych polskich, przy poparciu gminy polskiej. Na pochód ten stawili się kilka tysięcy osób. Pochód przeszedł przez ulice miasta, skierowany do przedmieścia Sidlice, gdzie odbyła się zabawa ludowa, poprzedzona przez uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru świętego poświęconego. Publiczność niemiecka cznie zgromadzona na ulicach przyglądała się pochodowi spokojnie.

Rozbudowa portu w Gdyni

Warszawa, 17. 7. Jeden z dyrektorów porannych zamieszcza wywiad z dyr. departamentu żeglugi handlowej ministerstwa przemysłu i handlu, Chrzanowskim, na temat budowy portu polskiego w Gdyni. W wywiadzie tym Chrzanowski stwierdza, że planowany port w Gdyni nie jest ani portem wyłącznie handlowym, ani wojskowym, ani rybackim, lecz dostępnym dla wszystkich tych działów. Z czasem dopiero uwzględni się potrzeby każdego z tych działów i na podstawie tego będzie podzielone prawo do użytkowania portu w ten sposób, by każda z odnoszących do niego była odpowiednio zaspokojona.

Początkowa zdolność portu, tak przepustkowa, obliczona jest na 2 i do 3 milionów ton rocznie.

Komuniści nie mają w Polsce widoków powodzenia

Moskwa, 17. 7. Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej rozpatrywał sprawę taktyki polskiej partii komunistycznej. Powziął uchwałę, w której przedstawia stanowisko polskich władz politycznych za jej bezczynność i nieściąganie przestrzegania linii taktycznej międzyrodzówki komunistycznej. Nagana ta komunistów polskich oznacza, że komunizm nie posiada w Polsce widoków powodzenia.

uniemożliwienia tajnej produkcji broni amunicji oraz zapobieżenia wszelkim nielegalnym praktykom w nabywaniu materiałów wojennych przez poszczególne państwa.

Ameryka nie uznaje sowietów

Paryż, 17. 7. „Matin“ donosi: Sekretarz stanu Hughes, który w tym dniach przybywa do Europy, ma zamiar poinformować rząd francuski i rząd angielski, że Stany Zjednoczone nie mają zupełnie zamiaru w jakiegokolwiek formie uznać sowietów rosyjskich. Rząd Stanów Zjednoczonych dlatego w tej sprawie zajmuje stanowisko negatywne, ponieważ ma niezbite dowody, że sowieci wydają olbrzymie sumy na propagandę w Stanach Zjednoczonych i tworzą wszędzie ośrodki organizacyjne, aby przygotować przewrót socjalny.

jednakże muszą zwrócić uwagę rządu chińskiego na to, że w roku 1920 rządy akredytowane przy rządzie chińskim przyjęły zbiorową odpowiedzialność za państwowy majątek rosyjski, położony w dzielnicy dyplomatycznej Pekinu i że ten majątek może być wydany tylko temu upoważnionemu przedstawicielowi Rosji, który reprezentuje rząd, uznany przez wszystkie mocarstwa, akredytowane w Pekinie.

Fabrykacja broni pod kontrolą Ligi Narodów

Genewa, 17. 7. Komisja Ligi Narodów dla zmniejszenia zbrojeń zakończyła swe prace. Komisja ustaliła projekt umowy co do kontroli międzynarodowej handlu bronią oraz określiła podstawy, na których mógłby się opierać międzynarodowy układ w sprawie kontroli prywatnej produkcji broni i materiałów wojennych. Komisja była zdania, że kontrola ta winna iść w dwóch kierunkach:

Drobne wiadomości polityczne

Belgrad. Dzienniki tutejsze donoszą, że znany przywódca chłopów kroacić Radicz przystąpił do komunistów i został mianowany przez III. międzynarodówkę głównym jej reprezentantem na Bałkanach.

Warszawa. Następny zjazd państw altyckich przy udziale Polski ma się odbyć w sierpniu w stolicy Finlandji, Helsingforsie.

Kronika Śląska

Opole, dnia 19. lipca 1924 r.

Kalendarz. Dziś, w sobotę, Wincento z Pauli. — Wschód słońca o godzinie 6 min. 2; zachód o godzinie 8 min. 9.

Ostrzeżenie dziewcząt przed wyjazdem do Ameryki Południowej.

Niemiecki Urząd Emigracyjny ostrzega przed wyjazdem do Ameryki Połudn. te dziewczęta, które mają zamiar udać się do tej części świata. Zwraca on na uwagę, że w krajach wyżej wymienionych jest zastój na rynku pracy — a dlatego że jeszcze trudniej jest znaleźć pracę, jeżeli się nie włada językiem tego kraju emigracyjnego. Istnieje także obawa, że dziewczęta z braku pracy i z braku opieki i oparcia rodziny mogą łatwo popaść w sidła nierządnic. Cudzoziemcy, którzy dziewczętom obiecują pracę lub nawet małżeństwo, mają jedynie na celu po przybyciu obcego kraju dziewczęta oddać do rąk publicznych. Przedewszystkiem ostrzega Urząd powyższych przed podrywaniem kontraktów, ujętych w obrotach i niezrozumiałych dla podpisującego ich, które zazwyczaj zostają przy podpisywaniu mylnie tłumaczone przez posumiennych agentów na język niemiecki, aby przez to uśpić a przynajmniej przyćmwić czujność dziewcząt i zakontakować je wbrew ich woli do domów publicznych.

Tyle Urząd niemiecki. — Chętnie poradzamy jego głos ostrzeżenia, gdyż dotyczy on nie tylko dziewcząt niemieckich — lecz wszystkich dziewcząt, a więc i polskich.

W powodu zlikwidowania niemieckiego Urzędu Emigracyjnego (Reichsauswanderungsamt) utworzony został specjalny Urząd Państwowy dla spadków i dochodów zagranicą (Reichsstelle für Nachlass und Nachforschungen im Ausland — Berlin W 8, Charlottenstr. 50—51). U-

Frankfurt n. M. W tutejszym oddziale Banku Państwa wykryto defraudację (sprzeniewierzenia) kilkuset tysięcy marek. Sprzeniewierzenia dopuścił się starszy kasjer.

London. Podczas wczorajszych starć pomiędzy Hindusami a mahometanami w Indjach 6 osób zabito a przeszło 100 raniono.

Belgrad. Aresztowano tu 25 komunistów, m. i. dr. Lellja, przywódcę komunistów słowieńskich.

rząd podlega urzędowi dla spraw zagranicznych (Auswärtiges Amt), opracowuje on przedewszystkiem sprawy dotyczące spadków obywateli niemieckich, zmarłych poza granicami Rzeszy niemieckiej, jak również przeprowadza poszukiwania osób, zamieszkających zagranicą. — Z korzyści, wynikających z powyższego urzędu, korzystać mogą obywatele niemieccy.

Baczność Winów!

Jak po innych miejscowościach, tak i w Winowie mamy zamiar utworzyć agencję gazety naszej.

Szanowni czytelnicy nasi w Winowie zechcą laskawie zgłosić się do p. Kazimierza Kasperka w Winowie, który udzieli co do tego bliższych informacji.

Nadmieniamy, iż przez agencję naszą czytelnicy nasi prędzej przyjdą w posiadanie pism naszych, aniżeli przez pocztę. Także oszczędzają przez owe agencję opłatę pocztową.

Zapraszamy do przedpłaty i korzystania z agencji.

Zamierzał zgwałcić dziewczynę.

Opole. Nad Odrą w pobliżu Zakrzowskiej fabryki cementu pewien mężczyzna wałęsający się w okolicy Opola, zamierzał zgwałcić dziewczę szkolne, co mu się jednak nie udało. Aresztowano go i odstawiono do więzienia.

Ukarany za werbowanie do legionów francuskich.

Bytom. Za werbowanie do legionów francuskich skazał tutejszy sąd niejakiego Sosnę z województwa śląskiego w pewnej oberży na Rozbarku, gdzie usiłował zwerbować młodych ludzi do wspomnianych legionów.

Niedojrzałe owoce przyczyną śmierci.

Rokitnica (ow. bytomski). Onegdaj zmarł nagle po spożyciu niedojrza-

łych owoców 9-letni chłopak szkolny Losa. Prawdopodobnie napił się wody po zjedzeniu owoców.

Przeniesienie toru kolejowego.

Zabrze. Linja tramwajowa Zabrze Bytom przechodzi przez tak zwany korytarz polski przy Rudzkiej Kuźnicy. Po drodze nie podlegają wprawdzie kontroli celnej, lecz muszą jechać w wagonach zamkniętych, co oczywiście nie należy do przyjemności. Dyrekcja linii tramwajowych biorąc pod uwagę te niedogodności, planuje przeniesienie toru z korytarza polskiego na terytorjum niemieckie. Kiedy się rozpocznie budowa nowego toru, dotąd nikt powiedzieć nie może.

Otwarcie nowej linii kolejowej.

Maciejów (pow. zabrski). Nowa linja kolejowa (dwutorowa) prowadząca z Żydownicy przez Maciejów do Gliwic zostanie otwarta prawdopodobnie w sierpniu br. Po otwarciu nowej linii zostaną na nią skierowane wszystkie pociągi osobowe i pospieszne, kursujące pomiędzy Bytomiem a Gliwicami. Starą linją (jednotorową) jeździć będą tylko pociągi towarowe.

Teatr miejski.

Racibórz. Przedstawienia teatralne w tutejszym miejskim teatrze rozpoczynają się 6. września.

Parcelacja.

Racibórz. Dobra Niedane, własność księcia raciborskiego, przeszły na własność spółki osadniczej celem parcelacji.

Za obrazę urzędnika.

Racibórz. Mularz Teofil Morawietz nazwał „Schieberem“ wachmistrza, który go w więzieniu zawezwał do spokojnego zachowania się. Za obrazę urzędnika został skazany na 1 miesiąc więzienia.

Baczność członkowie Związku Polaków!

W niedzielę, dnia 20. bm. odbędzie się zebranie członków Związku Polaków powiatu raciborskiego przy ulicy Panieńskiej 16 o godzinie 11 przed południem.

O liczny udział uprasza

Zarząd powiatowy.

Ciekawe wiadomości

Hrabina i jej tancerz

Podstarzała piękność w nocnych lokalach. — Ostatnia miłość. — „On“ znikł. — Rewizja i oskarżenie. — Rzekomy kokainista. — Wyrok sądu.

Paryż miał niełada sensację. Na ławie oskarżonych zasiadła znana w ary-

stokratycznych kołach francuskich hrabina de Tessancourt, którą oskarżał rosyjski tancerz Dawid Mesner (imię i nazwisko wskazuje raczej na żyda), dawny jej kochanek.

Hrabina de Tessancourt jest pięćdziesięcioletnią podstarzałą już dobrze piękną, znana w paryskich lokalach nocnych, gdzie wesoło się bawiła i moc pieniędzy wydawała. W jednym z takich lokali hrabina, która mimo swego wieku, świetnie tańczyła modne tańce poznała się z Mesnerem, zaangażowanym jako zawodowym tancerzem. Od tego dnia widzieli ich oboje razem, jako nierozłączną i rozkochaną w sobie parę. Nagle jednak pewnego pięknego dnia Mesner zniknął i hrabina daremnie poszukiwała kochanka.

W kilka tygodni później przybył do mieszkania hrabiny jakiś nieznany człowiek z długą czarną brodą, przedstawił się jako urzędnik policji, i oświadczył, iż ma polecenie zrobienia rewizji, ponieważ, jak twierdził, istnieje podejrzenie, że p. de Tessancourt należy do szajki międzynarodowych złodziei.

Zachowanie się rzekomego agenta wydało się jednak hrabinie mocno podejrzanym. Wezwała policję i okazało się, iż agentem jest nie kto inny, jak dawny jej kochanek Mesner.

Dlaczego właściwie chciał on przeszkadzać mieszkaniu hrabiny, czy miał zamiar ją ograbić, niewiadomo.

Badany jednak Mesner, twierdził uparcie, iż hrabina jest złodziejką, jedną z najniebezpieczniejszych w Paryżu.

I także dowody przytaczał na poparcie swoich słów, iż hrabinę zaaresztowano. Przesłuchany podczas rozprawy Mesner, zaczął się wikłać w zeznaniach, twierdząc, iż jest kokainistą i stracił pamięć. Hrabina utrzymywała, że Mesner całą historję wymyślił, aby się na niej zemścić.

Ostatecznie p. de. Tessancourt uwolniono i z podniesioną głową opuściła ona salę sądową. Dawny jej kochanek zaś zemdlał gdy usłyszał uwalniający wyrok sądu.

Pomysłowy wyrok

Sędzia jednego z sądów w Londynie miał do rozpatrzenia sprawę bardzo zabawną. Dwie panienki liczące łącznie lat trzydzieści pięć, wtargnęły w Chichester, miejscu swego zamieszkania, do doróżki automobilowej z rewolwerem w ręku i zagroziły szoferowi, że go zastrzelą, jeżeli możliwie jak najszybciej nie za-

Soroka nie śmiał się sprzeciwiać, więc kazał jeno wymościć sianem skarbniczek, a pan Andrzej wystroił się odświętnie i pojechali.

Przyjechali wczas, gdy mało jeszcze ludzi było w kościele. Pan Andrzej wychudły, wynędzniały, podszedł prowadzony przez Sorokę pod sam wielki ołtarz i klęknął w kolatorskiej ławce. Kościół zwolna napełniał się ludźmi. Pan Andrzej zatopiony w modlitwie nie widział nikogo; gdy podniósł głowę, spostrzegł tuż nad sobą słodką, a smutną twarz Oleńki.

Ona dostrzegła go także i cofnęła się nagle; błądząca śmiertelna wystąpiła jej na twarz, lecz wysileniem woli przemogła wrażenie i klękała tuż koło niego; trzecie miejsce zajął pan miecznik.

I Kmicic i ona pochyliłi głowy i wsparłszy twarz na dłoniach, klęczeli obok siebie w milczeniu, a serca były im tak, że je słyszeli oboje doskonale. Wreszcie pan Andrzej przemówił pierwszy:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków... — odrzekła półgłosem Oleńka.

I więcej nie mówili do siebie.

— Oleńka! Oleńka przy mnie — mówił sam do siebie Kmicic — oto Bóg nam się w kościele po rozłące spotkać kazał.

Więc myśli jego i serce powtarzały bez ustanku to imię:

— Oleńka, Oleńka, Oleńka!

Ona klęczała ciągle z twarzą ukrytą w dłoniach.

Nagle przed kościołem rozległ się szczęk broni i tętent kopyt końskich. Ktoś krzyknął przed progiem kościoła: „Lauda wraca!“ i wnet w samej świątyni zerwały się szmery, potem gwar, potem coraz głośniejsze wołanie:

— Lauda! Lauda!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oleńce w oczach pociemniało, serce uderzyło gwałtownie, piersiom zabrakło oddechu; nie straciła jednak przytomności i oczy jej padły na człowieka leżącego na wozie. Tak, to był on, pan Andrzej Kmicic choraży orszański. Leżał na wznak, nie dając żadnego znaku życia, twarz miał śmiertelnie bladą i oczy zamknięte.

Oleńka poczęła pytać cichym, ale prędkim, jakoby gorączkowym głosem:

— Żyw jeszcze, czy zmarły?

— Żyw, ale śmierć nad nim.

Tu miecznik spojrzawszy na twarz Kmicica, ozwał się znowu:

— Nie dowiedzicie go do Lubicza.

— Kazał się koniecznie tam wieść, bo tam chce umrzeć.

I wóz ruszył dalej, a pan miecznik z Oleńką wrócili do Wodoktów, nie mówiąc do siebie ni słowa przez drogę; dopiero zsiadając z konia Oleńka rzekła:

— Księżda mu trzeba postać; niech w tej chwili ktoś do Upity rusza.

Miecznik zajął się żywo spełnieniem polecenia, ona zaś wpadła do swojej izby, rzuciła się na kolana przed obrazem Najświętszej Panny i zaczęła odmawiać litanję za konających.

W parę godzin potem, późną już nocą dzwonek ozwał się przed bramą Wodoktów. To ksiądz przejeżdżał z Panem Jezusem do Lubicza.

Oleńka nie spała i modliła się przez całą noc.

Ksiądz bawił w Lubiczu aż do rana, a wracając sam wstąpił do Wodoktów. Oleńka wybiegła na jego spotkanie.

— Czy już?... — spytała i nie mogła mówić więcej.

— Żyw jeszcze — odrzekł ksiądz.

Przez następnych dni kilkanaście codzień posłańcy lałali z Wodoktów do Lubicza i każdy wracał z odpowiedzią, że pan choraży żyw jeszcze. Nakoniec je-

den przywiózł wiadomość, którą od lekarza usłyszał, że nie tylko żyw, ale i zdrowy będzie, bo postrzały goją się szczęśliwie i siły rycerzowi wracają.

Oleńka posłała hojne ofiary na mszę dziękczynną do Upity, ale od owego dnia przestali chodzić posłańcy i dziwna rzecz! w sercu dziewczyny, razem z uspokojeniem, poczał się budzić dawny żal do pana Andrzeja. Winy jego przychodziły jej znowu co chwila do myśli, tak że nie do odpuszczenia. Śmierć jedynie mogła je pokryć niepamięcią... Gdy wracał do zdrowia, znowu ciążyły nad nim...

W Lubiczu pan Andrzej, gdy przytomność odzyskał, poczał wołać do wiernego Soroki.

— Soroka! — rzekł — miłosierdzie Boga jest nademną! Czuję, iż nie umrę!

— Wedle rozkazu! — odpowiedział stary żołnierz.

— Soroka! — rzekł znowu po chwili.

— Do usług waszej miłości!

— A kto tam jest w Wodoktach?

— Jest panna i pan miecznik rosiński.

— Pochwalone Imię Pańskie! Przychodźli-li tu kto pytać się o mnie?

— Przysyłałi z Wodoktów, pókiśmy nie powiedzieli, że wasza miłość zdrów będzie.

— A potem przestali przysyłać?

— Potem przestali.

— Nic jeszcze nie wiedzą, ale się ode mnie samego dowiedzą. A laudańscy z panem Wołodyjowskim nie wrócili jeszcze?

— Nie masz ich jeszcze, ale lada dzień zjadą.

Na tem się skończyła pierwszego dnia rozmowa. We dwa tygodnie później pan Kmicic wstawał już i chodził, a następnej niedzieli uparł się jechać do kościoła.

— Pojedźmy do Upity — rzekł do Soroki — bo od Boga trzeba poczynąć, a po mszy do Wodoktów.

POTOP

(Ciąg dalszy.)

Zakończenie.

Pokój poczał zwolna wracać na polskie terytoryj. Odbudowywały się ze zgliszcz wsi i miasta; ludność wracała z przesiedlenia, po wojnie z Rakoczym cicho było prawie wszędzie, cicho, zwłaszcza na Żmudzi.

z laudańskich, którzy swego czasu z panem Wołodyjowskim, byli jeszcze gdzieś hen! w polu, ale oczekiwano powrotu. Oleńka siedziała od niejako czasu w Wodoktach z Anusią Bolehata, z ciotką Kulwiecówną i z miecznikiem. Pan Tomasz do swoich dziewczyn się nie spieszył, raz dlatego, że spalone, a powtórę, że mu milej było dziewczynach, niż samemu. Tymczasem przy pomocy Oleńki zagospodarowywał Wodokty.

Anna zaś chciała jak najlepiej zagospodarować Wodokty, te bowiem miały, z Mitrunami stanowić jej wiano kłaniorne, gdyż w sam dzień przyszłego Roku zamierzała biedna dziewczyna wstąpić do zakonu.

Pewnego razu wyjechała Oleńka, razem z Mitrunami, do Mitrunów, w których odbywano pogorzałe czasu wojny stołki i obory. Pod wieczór jadąc z potem napotkali niedaleko od Lubicza drabiniasty, otoczony przez kilku szlachciców. Pan Tomasz zatrzymał konia; Oleńka stanęła przy nim.

Stój! — zawołał pan Tomasz. — A to tam wiezicie?

Pana Kmicica wieziem — rzekł jeden z jeźdźców — który pod Magierowem Węgrzynów postrzelon.

wiezie ich do Londynu. Szofer ustąpił przed groźnym przymusem, przybywszy jednak do Londynu kazał zaarrestować cbie pasażerki. Okolicznością łagodzącą, prócz młodego wieku, okazało się również to, że rewolwer nie był nabity. Sędzia wobec tego kazał obie oskarżone wypuścić na wolność, wydał jednak wyrok, skazujący je na pozbawienie możliwości uczęszczania do kinematografu na 6 miesięcy.

Burmistrz Nowego Jorku, kobiety które palą i moralność

Amerykanie zostali teraz ogarnięci jakimś szalem maniackiej przesadnej moralności, zwracającej się przeciwko wszelkiej, nawet najniewinniejszej swardzie życia. Niedawno surowy cenzor moralności burmistrz Nowego Jorku zabronił kobietom palenia w publicznych lokalach.

Specjalnie nie podoba mu się to, jeżeli kobiety palą w modnych miejscowościach kąpielowych nadmorskich. Wychodzi on z tego założenia, że uwodzieielskie nagości kąpiących się pań i dy-mek wydobytą się z ust amerykańskich dziewcząt, wpływają fatalnie na powagę moralną amerykańskiej kobiety.

Burmistrz zakaz swój motywuje następującymi słowami: „Publiczne palenie tytoniu przez kobiety, nie tylko szkodzi moralności, ale deranżuje wiele dobrze wychowanych osób i każe im unikać plaży na Atlantic City, przez co miasto ponosi — znaczną szkodę finansową. Jeżeli niektóre panie nie mogą odzwyczaić się od palenia, to w każdym razie nie wolno im palić publicznie”. Ten drakoński radykalizm nowojorskiego burmistrza spotka się bez wątpienia z wściekłym oburzeniem niewieściej ludności Nowego Jorku i bardzo wątpliwie jest, czy burmistrz zwycięży.

Czem będę dla żony?

Stan kawalerski jest wogóle czemś tak bardzo niemiłym, że ciężcy wolnemu człowiekowi, niczem wszelkie podatki dochodowo - odchodowo - zarobkowo - pogrzebowe. Postanowiłem przeto „wznieść się w dobrze prosperujący interes”, aby raz wreszcie zaopiekował się ktoś moim skarpetkami i kluczem od bramy, który mnie stale wiedzie na pokuszenie.

Ponieważ jednak walory moje są płci pięknej bardzo mało znane, gdyż wogół-

le żyję w skrytości ducha, chciałbym nakreślić me zalety, aby tembardziej zachęcić refleksy do łaskawych spojrzeń w moją stronę. Najważniejszą rzeczą jest: czem ja będę dla żony? A więc:

...dla żony wiarołomnej — parawanem,
...dla żony rozrzutnej — kopalnią złota w Alasce,
...dla żony swarliwej — przyczyna wszelkich nieszczęść domowych,
...dla żony skapej — głodomorem,
...dla żony lubiącej panować — osobnikiem wziętym do niewoli,
...dla emacypanki — parobkiem,
...dla żony chorującej — mordercą,
...dla żony gwałtownej — pantoflarzem,
...dla żony nie mającej dzieci — osobnikiem bez nazwy,
...dla żony literatki — ofiarą, która musi ciągle dreczyć się,
...dla żony Górnoślazaczki — pierunem,
...dla żony malarki — modelem,
...dla wszystkich zaś wyżej wymienionych i każdej innej — idiotą bez koncesji.

Takie oświadczenie powinno chyba poważnie ustalić moje szanse na tej rozpaczliwej giełdzie.

(A to ze mnie i...djo...ta)

Dekoltowane owieczki w kościele

Ubiegłej niedzieli zaszedł w Monachium fakt, który w towarzystwie tamtejszym wywołał dużo wrzawy. Mianowicie kardynał Faulhaber podczas kazania w tłumie zauważył dwie panie z obnażonymi ramionami i o głęboko wyciełym gorsecie. Wobec tego przerwał kazanie i zwrócił się do obu pań z następującą przemową: — Jest to prawdziwym skandalem, że panie w tym kostiumie śmiałyście przyjść na nabożeństwo do kościoła. Tu się odbywa święta czynność, a nie ćwiczenia gimnastyczne. Obe panie, których nazwiska prasa nie wymienia, natychmiast opuściły kościół.

Wesoly kącik

Sicher ist sicher.

Bankier Blumentopf otrzymał telegram od swego pełnomocnika z zawiadomieniem o śmierci teściowej:

— Teściowa pańska umarła. Czy ją spalić czy pochować?

Odpowiedź bankiera również telegraficznie brzmiała:

— Spalić i pochować. Sicher ist sicher!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Stosunki handlowe polsko-gdańskie.

Dzienniki gdańskie omawiają z wielokiem zadowoleniem rezultaty podróży zarządu targów gdańskich do Warszawy. W ministerstwie kolei przyrzeczono uwolnić od opłat frachtowych w drodze powrotnej ekspozaty, dostarczone na targi gdańskie z Polski. Dzienniki niemieckie podkreślają złożone wobec przedstawicieli gdańskich oświadczenie ministra przemysłu i handlu Kiedronia, który zaznaczył, że mimo wielkich różnic narodowo-politycznych węzły gospodarcze między Polską i Gdańskiem w najbliższym czasie doznają zacieśnienia, albowiem wielkie znaczenie gospodarcze uszuwa w cień wszystkie czynniki, utrudniające zbliżenie. Dzienniki gdańskie z zadowoleniem wskazują, że delegaci gdańscy stwierdzili w warszawskich kołach oficjalnych wyraźne tendencje gospodarcze zbliżenia między Polską i Gdańskiem.

Nowe ministerstwo komunikacji w Polsce.

Podkomisja ustroju władzy państwowej Rady Oszczędności obradowała dnia 8., 9., 10. i 11. bm. nad projektem zjednoczenia agend komunikacyjnych i technicznych państwa polskiego w jeden urząd centralny. W wyniku obrad zaprojektowano utworzenie ministerstwa komunikacji przy równoczesnym zniesieniu ministerstwa kolei i ministerstwa robót publicznych.

Stan waluty giełdy berlińskiej.

placono za	17. 7.	16. 7.
100 guld. holend. . .	158,55	158,50
100 franków belg. . .	19,10	19,00
100 „ franc. . .	21,60	21,50
100 „ szwajc. . .	76,21	76,41
100 lirów włoskich . .	18,05	18,00
100 koron czeskich . .	12,41	12,38
100 „ duńskich . .	68,03	67,58
100000 „ węgierskich . .	5,04	5,04
100000 koron austr. . .	5,92	5,92
1 dolar ameryk. . .	4,15	4,19
1 tunt szterl. . .	18,325	18,75
100 guld. gdańskich . .	73,30	73,10
100 złotych polskich . .	—	—

Złoty polski.

Za złoty placono w Berlinie 79,49 do 81,51 fen.

Katowickie notowania giełdowe z dnia 17. lipca 1924 r.

Placono za dolar — 5,19—5,21 złotego, za złoty 0,791½ marek rent., za 100 fran-

ków szwajc. — 95,— złotych, za markę rentową — 1,26 złotego.

Wrocławskie ceny targowe z dnia 17. lipca 1924 r.

Za 100 kg. placono (w markach zł.):

Zboże: pszenica 17,50 żyto 14,—, owsie 13,50, jęczmień browarowy 14, jęczmień pastewny 12,—, jęczmień siewny 14,50. Tendencja: mocna.

Kartofle: jadalne czerwone 1,90, jadalne białe 1,90, fabryczne 1,20. Tendencja: bez obrotów.

Mąka: pszenna 28,—, rżana 23,50, ka Auszug 32,00—33,—. Tendencja: mocna.

Owoce strączkowe: Groch Włoch 20,00—22,000, mały żółty 14,00—16,00, biała fasola 32,00—35,00, ka 9,00—11,00, peluska 10,00—12,00, bin żółty 15,50—16,50, łubin modry 11,00, bób 12,50—14,00. Tendencja: spokojna.

Nasiona: rzepak zimowy 24,—, sienie liane 32,—, gorczyca 43,—, kuch modry 59,—. Tendencja: mocna.

Pasza: Osucie pszenne 9,00—9,50, osucie pszenne 9,00—9,50, makuch 21,00—22,00, makuch rzepakowy 13,00, wyłoki suche 9,00—9,50, kukurza 18,50—19,50, makuch kokosowy 19,00, makuch słonecznikowy 18,50, płatki ziemniaczane 21,00—22,00. Tendencja: mocna.

Katowickie ceny targowe z dnia 17. lipca 1924 r.

Placono za 100 kg. loco stacja w wództwie w złotych:

Pszenica 24,40, żyto 14,45, owsie 13,50, jęczmień 15,10, makuch 21,75, kuch rzepakowy 15,05, osucie pszenne 8,80, osucie rżane 8,80. Tendencja: spokojna.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 17. lipca 1924 r.

Za 100 kg. placono w złotych:

Za żyto 116 funt. 10,10—11,10, owsie 11,90—12,90, jęczmień zwykły 11,—, jęczmień brow. 13,00—14,00, osucie rżane 8,80, osucie pszenne 9,00—9,50, makuch 21,00—22,00, makuch rzepakowy 13,00, wyłoki 10,40, słoma rżana do 1,40, prasowana 2,30—2,50, siano do 4,30, prasowane 6,00—6,80. Tendencja: niezmienną.

Podziękowanie.

Za wszystkie dowody serdecznego udziału w pogrzebie naszego kochanego syna i brata

Karola

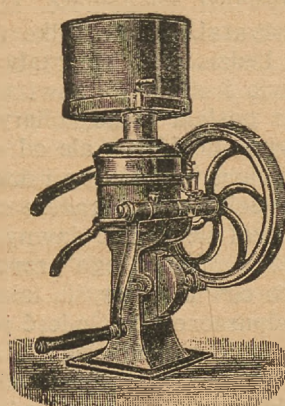
niniejszem serdecznie dziękujemy.

Przedewszystkiem niech Bóg w nagrodziszanownemuksiędzuproboszczowi Woitkowi za jego pocieszające słowa, towarzystwu sportowemu i szkole.

Rodzina Riedel,

Posiedzieli młyna.

Niewodniki, p. niemodliński. [513 R.]



Cztery krowy i dobra centryfuga to pięć krów!

Utrzymujemy na składzie wielki zapas centryfug

Prosimy odwiedzić naszą wystawę maszyn i narzędzi rolniczych!

„Rolnik” spółka z ogr. por. Opole
Breslauer Platz 16

Wszystkim pacjentom, znajomym i zwolennikom przyrodzonego leczenia do wiadomości, iż nadal przyjmuję w Raciborzu, ulica Długa nr. 6, II. piętro, w niedziele, poniedziałki i czwartki.

Na życzenie przyjeżdżam do chorych na wieś

W rachubę wchodzi: zwichnięcia członków, angielska choroba, skrofury i wykrzywienie plec u dzieci, reumatyczne, goście, i neuralgiczne bóle, muszkuł, członków i nerwów.

Małokrwiistość, ogólna słabość, nerwowość, ból głowy, krzyża i bioder. Niektóre choroby kobiece.

Niedomaganie żołądka, piersi i płuc.

Mam 17 lat praktyki i doświadczenia za sobą.

Karol Bracha, biegły przegrodno-leczniczy,

wykształcony przez Profesora doktora medycyny Zabłudowskiego

Proszę niniejsze oddać chorym!

8 bloków tylko 1 m

3 tabl. czekolady waniliowej
czekolady mleczne od 0,50 począ

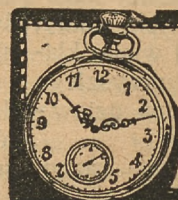
- 1/4 karmelków miodowych . . .
- 1/4 płytek kokosowych . . .
- 1/4 napelnianych . . .
- 1/4 karmelków śmietankowych . . .
- 1/4 pralin czekoladowych . . .
- 1/4 keksu . . .

Wielki wybór figur z piany, no-ników i wieńców.

Skład towarów czekoladowych i cukierniczych

Viktor Dlugos

w domu Gazety Opolskiej, wchód z s



Zegarki, Towary złote i srebrne
jakoteż pierścionki ślubne
Oskar Dawid, Raolbór
ul. Odrzańska 10.
(Oderstr.) [65 R.]

Bezpłatnie

otrzymacie wyjaśnienia o waszym charakterze, miłości, ba o losie całego waszego życia podług obliczeń astrologicznych. — Własnoręcznie pisane wiersze z podaniem daty urodzenia. Opłatę na list z odpowiedzią dołączyć! H. Hochgesang, Kuftstein (Tirol). [512 K.]

Węgiel

tylko najlepszej jakości dostarcza w każdej ilości i stawą do domu składu po najniższych cenach
Alfred Höfler
Racibórz
skład ul. Ludw.
obok miejskiej szpitala



Zdrowie jest najwięk. skarbem

Polecam wszelkie artykuły do lecz. ohorych

Wszystkim tym, którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zaziębienie, kaszel itd, udzielam bezpłatnie porady
Dla rolników polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp. gdyż mam własne laboratorium.

Olas kawepoparcie prosi 31 R

Adler - Drogerie Drogerja Orła, Raolbórz
Wielkie Przedmieście 31.

6 piecy kaflanych

dobrze utrzymanych, jest z rozbiórką zaraz bardzo tanio na sprzedaż. [5100.]

Schuhwarenhaus Adolf Böhm

vorm. Max Koslowski

Telefon nr. 184 Opole ulica Mikołaja 9

Dodatek do nr. 165 „Nowin Codziennych“

poświęcony sprawom młodzieży górnośląskiej.

Kilka słów do młodzieży naszej

Każdego przyjaciela młodzieży boli serce, gdy widzi jak młodzież polska tu na Śląsku Opolskim poprostu marnieje. Nie ma ona swych towarzystw w których by się kształciła, nie urządza żadnych pogadanek naukowych, żadnych wieczorków, gier i t. d. Wogóle nie ma życia wśród młodzieży naszej.

Kto obserwował dokładnie ruch przedwyborczy u nas na Śląsku, ten się mógł przekonać, że wszystkie prawie partie niemieckie opierały swą działalność w wielkiej mierze na swej młodzieży. Jedyne nasza partja polska pozbawiona była współpracy młodzieży polskiej. Oprócz niewielu młodzieńców idealnych reszta młodzieży polskiej była i jest poniekąd do dziś dnia obojętna na los swego społeczeństwa. Nie czynię tu młodzieży naszej bynajmniej żadnego zarzutu, bo nie jest to winą samej młodzieży, że ona dziś nie może brać czynnego udziału w naszym ruchu społecznym. Złożyły się na to liczne okoliczności, o których tutaj szerzej mówić nie chcę, bo zostały one już wyczerpująco omawiane w gazetach. Dla mnie rozcłodzi się o jedno tylko, a mianowicie

wyrwać młodzież polską z letargu i gnuśności.

Wpoić w serca młodzieży naszej zamiłowanie do nauki, do pracy społecznej.

Czy to jest możliwe? czy młodzież nasza się da porwać do nowego życia?

Ale naturalnie, że to możliwe! Miuno to, że liczni agitatorzy z obozów partji niemieckich ogłupili naszą młodzież, mimo to **wierzę mocno, że młodzież nasza się znów opamięta,**

że ona znów wróci do nas, do grona swych braci, że ona pokocha znów co swoje. Naturalnie trzeba nad tą młodzieżą pracować.

W Opolu istnieje towarzystwo młodzieży górnośląskiej, powołane do życia ubiegłego roku przez swego prezesa dr. Jankowskiego. Członkowie tegoż towarzystwa zbierają się regularnie raz w miesiącu na posiedzenia, na których wygłaszane bywają różne naukowe odczyty. Towarzystwo wzięło sobie za cel, **wykształcić jak najwięcej młodzieńców** do tego stopnia, aby byli w stanie prowadzić samodzielnie towarzystwo młodzieży w własnej wiosce. Bo właśnie z tego powodu, że nie mamy po wioskach naszych **młodzieńców, którzyby się czuli dość silni do kierowania towarzystwem, dla tego kuleje cała nasza praca.** Członkowie tegoż towarzystwa zobowiązali się czytać regularnie „Nowiny Codzienne“ i uczęszczać regularnie na zebrania. Jeżeli młodzież danego przyrzeczenia nie złamie, jestem pewny, że w niedługim czasie będziemy mieć wyrobionych kierowników towarzystw młodzieży i ruch młodzieży zostanie popchnięty spory krok naprzód.

Celem podniesienia ruchu młodzieży postanowiło wydawnictwo „Nowin Codziennych“ wydawać na razie raz w miesiącu dodatek, poświęcony wyłącznie sprawie młodzieży polskiej. Mam niezachwianą nadzieję, że młodzież polska, a zwłaszcza członkowie towarzystwa młodzieży będą pilnie czytać niniejszy dodatek i przywłaszczając sobie w nim zawarte nauki i wskazówki. Oprócz tego uprasza się młodzież polską, by pisywała korespondencje do zarządu, celem umieszczenia ich w dodatku dla młodzieży. W korespondencjach takich omawiać można sprawy dotyczące młodzieży albo całego życia społecznego w wiosce, nawoływać można w korespondencjach swych braci, by się łączyli w towarzystwach, nawoływać ich można by miłowali swój naród, swoją wiarę i mowę. Zachęcać można rodaków, by czytali i rozpowszechniali „Nowiny Codzienne“. To wszystko omawiać można w korespondencjach.

Dalej więc do pracy kochana młodzieży! Pamiętaj, że od ciebie wyczekuje społeczeństwo nowych a zdrowych sił.

O czem społeczeństwo polskie pamiętać powinno

Byłem obecny na pierwszym Walnem Zebraniu Związku Polaków w N. Dzielnicy I. Słyszałem sprawozdania zarządu i cieszyłem się, że tak dużo działano nad rozwojem naszego życia społecznego tutaj na Śląsku Opolskim. Nad jednym tylko ubolewałem a mianowicie, że zbyt mało uwagi poświęcono sprawie młodzieży. Padł jeden jedyny głos w tej tak ważnej dla całego społeczeństwa sprawie. Był to głos p. Łapy, który zwrócił uwagę obecnych na sprawę młodzieży. Powiedział pomiędzy innymi:

O ile się cieszymy nad rozwojem naszego życia społecznego, nie wolno nam spuścić z oka sprawy młodzieży. My wszyscy wiemy przecież bardzo dobrze, że sprawy naszej nie popchniemy należyście naprzód o ile nie pozyskamy młodzieży dla naszej idei. Zwróciwszy się do naszych starszych działaczy społecznych, powiedział p. Łapa: „Wy wszyscy, którzy już jesteście w podszym wieku, baczyć powinniście, by młodzież wasza wstępowała w Wasze ślady. Przyjdzie bowiem wnet czas, że wy kości Wasze spracowane złożycie do odpoczynku. A czyż razem z Wami ma być pochowana i idea nasza? Zaiste że nie! Jeżeli zatem nie chcemy, by ofiary, trudy i mokoły, poniesione przez społeczeństwo nasze, były nadaremne, to powinniśmy się starać o następców, którzy dalej będą prowadzić pracę przez nas zapoczątkowaną, którzy dalej będą dźwiz sztandar pracy społecznej. Doprawdy, było to trafne słowa wypowiedziane pod adresem starszego naszego społeczeństwa polskiego. Wogóle z bólem serca stwierdzić należy, że mało, zbyt mało uwagi poświęcono dotychczas sprawie młodzieży. Jedyne kroki, które podejmowane były w tej sprawie, poczyniono za inicjatywą i współpracą redakcji „No-

win Codziennych“ oraz p. Hajduka. Założono kilka towarzystw młodzieży, które to jednak towarzystwa z powodu braku kierowników popadły znowu w stan letargu. Przypomnieć to również należy Koło śpiewu w Groszowicach, gdzie się aż do czasu wyborów odbywały regularnie lekcje śpiewu. Oprócz tego odegrano w Groszowicach w ubiegłym roku kilka teatrów amatorskich. Taksamo odegrano teatry w Wójtowejwsi w Malinie i Folwarku, gdzie się jeden z naszych dzielnych działaczy przyczynił bardzo do rozwoju sprawy młodzieży. Zabiegi poczynione około młodzieży naszej nie pozostały bez owoców, co zauważyć było można podczas wyborów. W wioskach bowiem, gdzie młodzież polska stała po naszej stronie odbywały się wiece i zebrania w wzorowym spokoju, tam też najmiej głosów poszło na listy obce jak centrowców lub komunistów.

Nie należy zatem, sprawy młodzieży spuszczać z oka. Właśnie młodzież nasza, zbalamucona i oderwana od przekonania swych przodków w czasie plebiscytu, a zdemoralizowaną przez zgubne hasła komunizmu, powinno społeczeństwo polskie otoczyć daleko idącą opieką. Szczególnie trzeba urządzić kursy dla młodzieży, aby zdolni młodzieńcy polscy mogli się nauczyć jak się kieruje towarzystwem, jak i co się wygłasza na zebraniach i t. d. bo, że towarzystwa młodzieży, powołane ubiegłego roku do życia popadły znowu w letarg, polega na tem, że brak nam ludzi, którzy by potrafili kierować towarzystwem. Jedynym czynnym towarzystwem w naszym powiecie jest towarzystwo młodzieży w Opolu. Jest to objaw bardzo bolesny, dla każdego, komu sprawa młodzieży leży na sercu. Zatem, więcej uwagi sprawie młodzieży!

Jak prowadzić pracę w towarzystwach młodzieży wiejskiej

I.

Pierwsze zebranie członków Zarządu nowozałożonego towarzystwa Młodzieży Wiejskiej.

Pierwsze zebranie członków Zarządu nowozałożonego Koła, winno się odbyć w możliwie najkrótszym czasie po zebraniu organizacyjnym, na którym Zarząd został wybrany.

Na zebraniu tym Zarząd przede wszystkim winien dokonać pomiędzy sobą podziału pracy. Poza tem winny być omówione najważniejsze sprawy, które w najbliższym czasie winny być wykonane. Takimi sprawami mogą być: sprawa lokalu, w którym Koło miałoby swoją siedzibę; trzeba pomyśleć chociażby o niewielkiej biblioteczce; winna być zdecydowana sprawa pism odpowiednich dla członków towarzystwa opracowywanych winien być projekt budżetu, w ramach którego można byłoby prowadzić pracę; poza tem należy opracować plan pracy do końca roku sprawozdawczego, opracować projekt podziału pracy pomiędzy członków koła, oraz omówić sprawę najbliższego ogólnego zebrania. Biorąc więc pod uwagę tylko te sprawy, które są **najsilniejsze**, wprost niecierpiące zwłoki, pierwsze posiedzenie Zarządu winno się odbyć z podobnym porządkiem dziennym:

- 1 punkt: Podział pracy w Zarządzie Koła
- 2 punkt: Sprawa siedziby Koła.
- 3 punkt: Sprawa biblioteczki.
- 4 punkt: Sprawa prenumeraty pism.
- 5 punkt: Sprawa budżetu.
- 6 punkt: Plan pracy do końca roku sprawozdawczego.
- 7 punkt: Podział pracy pomiędzy członków koła.
- 8 punkt: Sprawa ogólnego zebrania członków koła.
- 9 punkt: Wolne wnioski.

Oczywiście nie znaczy to, aby jeszcze inne sprawy nie mogły być omawiane na pierwszym zebraniu Zarządu Koła. Członkowie Zarządu winni się orientować w miejscowych warunkach i

potrzebach młodzieży, wyczuwać najważniejsze zagadnienia i te omawiać, a więc umieszczać kolejno na porządku dziennym obrad.

Powyższy projekt porządku dziennego nasuwa do omówienia i zdecydowania te sprawy, które wszędzie w nowozałożonych kołach **najpierw** wypływają i przez które trzeba koniecznie przebrnąć.

Podział pracy:

a) W myśl Regulaminu towarzystwa Młodzieży, Zarząd jest: **kierować pracą towarzystwa, wykonywać uchwały zebrania ogólnych, mieć pieczę nad majątkiem towarzystwa, dysponować funduszami towarzystwa w ramach budżetu, prowadzić rachunki towarzystwa, reprezentować je nazewnątr, przyjmować nowych członków.** Pracę tę Zarząd prowadzi solidarnie. O sposobach poszczególnych prac, radzą wszyscy członkowie Zarządu na swoich zebraniach, które się winny odbywać się rzadziej jak raz na miesiąc. Każdy z członków Zarządu wysuwa najrozmaitsze projekty, które są uchwalane zwykłą większością głosów. Ze względu na to, że do wykonania Zarząd będzie miał najrozmaitsze prace, w tym celu konieczny jest ich podział. Dla tego też Regulamin towarzystwa przewiduje następujący podział pracy pomiędzy członków Zarządu:

1) Pieczę nad całokształtem życia społeczno-oświatowego i kulturalnego, oraz reprezentację towarzystwa nazewnątr, a więc załatwianie najrozmaitszych spraw organizacyjnych i oświatowych z pokrewnymi instytucjami, oraz wyższymi władzami towarzystwa, jak: Zarząd Okręgowy Związku Młodzieży i Centralny — powierza się **przewodniczącemu Zarządu towarzystwa Młodzieży.**

Ze względu na doniosłość zadania jakiego ma do spełniania przewodniczący, powołuje się do pomocy przewodniczącemu drugą osobę, czyli

zastępcę przewodniczącego.

2) Prowadzenie całej biurowości towarzystwa, oraz protokółów zebrań Za-

rządu, winno spoczywać w rękach powołanego na to stanowisko —

sekretarza.

3) Załatwianie spraw pieniężnych, jak: przyjmowanie składek członkowskich, ofiar i t. p., oraz wydawanie tych pieniędzy w myśl decyzji Zarządu oraz opracowywanie budżetu i prowadzenie ksiąg kasowych, przekazuje się w ręce

skarbnika.

4) Organizację biblioteki, jak: sprowadzanie odpowiednich książek, wypożyczanie ich, nadzór, prowadzi

bibliotekarz.

A więc pięć osób Zarządu, działają solidarnie jako całość, każdy zaś z osobna przyjmuje na siebie specjalne obowiązki, które spełnia w myśl uchwał pełnego Zarządu.

Wyżej wyszczególniony podział pracy może nastąpić drogą **wspólnego porozumienia się.** Jeżeli pomiędzy członkami istnieją różnice zdań co do kandydatów na poszczególne stanowiska, sprawa ta winna być załatwioną drogą **tajnego głosowania.**

Trzeba jednak brać pod uwagę odpowiedzialnie przygotowanie i zdolności do poszczególnych działów pracy.

Na przewodniczącego,

trzeba wybierać takiego, któremu już nie jest obca praca społeczno-oświatowa, który jest szanowany i ceniony najbardziej przez młodzież za jego koleżeństwo oraz któryby potrafił zyskać sobie zaufanie starszych. Zastępca przewodniczącego winien mniej więcej posiadać te same zalety.

Od sekretarza

wymagana jest **umiejętność prowadzenia biurowości towarzystwa.** Oczywiście ta umiejętność nie może być nigdy skończoną. Bo dopiero przez pracę w towarzystwie, przez praktykę sekretarz może dojść do tej umiejętności. Bądź co bądź, sekretarz winien mieć **nieźle piśmienną i posiadać sporo inicjatyw,** która jest potrzebną do zorganizowania towarzystwa.

Na skarbnika

najlepszym jest taki kandydat, który poza zaufaniem ogółu młodzieży jakim się winien cieszyć, potrafiłby czy to przy osobistym spotkaniu się z członkiem towarzystwa — czy to na ogólnych zebraniach, odpowiednio wyjaśnić potrzebę **wpłacenia składek,** poza tem umiałby **prowadzić książki kasowe.** Jest to tyle nieprzyjemne stanowisko, że gdy ktoś zaniedba chociażby na krótki czas zrobienie odpowiednich spisów lub rachunków, czy też nie wpisie kwitów, może sam sobie później robić najrozmaitsze zarzuty, jak również może się spotkać z podobnymi zarzutami ze strony członków towarzystwa. Bardzo odpowiedzialnym jest również

stanowisko bibliotekarza.

Najpierw dobrnąć do tej chwili, gdy już książki są na półkach, jest to nie łatwe zadanie. Poza tem bibliotekarz winien sam znać dobrze niektóre książki, które się na półkach znalazły i umieć wyczuć jaką komu książkę wypożyczyć, aby z korzyścią ją przeczytał wypożyczający. Bibliotekarz, poza umiejętnością zorganizowania biblioteki, prowadzenia kontroli książek, jednocześnie winien być **poradnikiem dla czytających.** To też na stanowisko bibliotekarza, najlepiej nadaje się człowiek najbardziej odczytany, a przez to orientujący się w książkach.

Mniej więcej takiego przygotowania i zdolności wymagają te stanowiska. Nie mówię na tym miejscu o jednym, a mianowicie, o umiłowaniu pracy społeczno-oświatowej przez członków Zarządu, gdyż to **umiłowanie pracy winien mieć w swej duszy i sercu nie tylko poszczególny członek Zarządu, ale każdy, kto się zgodził na Regulamin Towarzystwa.** Towarzystwo wtenczas dopiero jest prawdziwym Towarzystwem, gdy wszyscy wspólnymi siłami, wspólną pracą, zaczęną tworzyć czyny **pożyteczne dla serc dusz i rozumów.**

Dalszych wyjaśnień co do powyższych spraw udziela się na zebraniach towarzystwa młodzieży w Opolu.

Wzbić się sercem ponad gmin

Wzbić się sercem ponad gmin,
Dawną ojców podnieść część,
To nauka, ach, to czyn.

Tak, wznieść się z pełnym zapalem ducha młodzieńczego ponad życie codzienne, wzbić się ku wyżynom, podnieść sławę ojców, stać się chlubą narodu, to cel, to dążenia, to ideał młodzieńca polskiego. Lecz dojść do szczytu swych ideałów, może tylko młodzieniec, posiadający charakter, silną wolę i energię, którą sobie wyrobić powinien w twardej walce z sobą samym, starając się o wychowanie siebie samego.

Gdy byliśmy malcami, starali się rodzice o wychowanie nasze, troszczyła się o nas szkoła i kościół, ale wszelkie usiłowania nic nie pomagają, jeżeli sami udziału w tej pracy nie weźmiemy, jeżeli doszedłszy do rozumu sami o siebie starać się nie będziemy i nie dołożymy wszelkich sił, aby z siebie uczynić człowieka. Chcąc otrzymać to dobre wychowanie, korzystać musimy z każdej sposobności i pamiętać, że bez naszego gorącego współudziału w pracy wychowawczej, wychowania dobrego nie otrzymamy. Jak Pan Bóg bez naszej pomocy mógł nas stworzyć, ale bez naszej pomocy zbawić nas nie może, tak żaden profesor, żaden wychowawca, żadne towarzystwo bez naszego udziału wychować nas na ludzi nie zdoła.

„Na walkę bracia — na godność bez końca
Wyście skazani — w ciagłym świetle
[słońca,
Zwierzętom igrać — lecz wam działać
[trzeba,

A przez czyn — ziemi przychylicie nieba!
powiada Krasiński, a słowa te całkowicie do siebie zastosować możemy.

Każdy z nas, gdy urośnie i mężem się stanie, walczyć musi z naszymi narodowymi wadami, walczyć z ciemnotą, walczyć z złem, a czyż nie śmiesznym byłby człowiek, który do walki tej zabierałby się bez należytego przygotowania, któryby lata całe igrał w świetle słońca jak zwierzę na to, by potem zamiast ziemi przychylić nieba, pozwolił dzięki swemu lenistwu i nieprzygotowaniu rozhułać się na ziemi piekła i szatanom?

Na co tylko stać kogo, każdy niech coś
[daje
Już ten grzeszyć zaczyna, kto działać
[przestaje.

A cóż dać będziecie mogli z siebie, gdy ruszycie w świat bez należytego przygotowania, gdy do pracy, która was czeka zabierzecie się bez niczego, gdy zamiast dawać z siebie, zmuszeni będziecie brać od drugih.

Dziecko bywa wychowane, ale młodzieniec już sam nad swoim wychowaniem

pracować powinien. Sami nad sobą musicie zabrać się do pracy, sami siebie musicie wychować i do tej pracy chciałbym was zachęcić i chciałbym wam pracę tę ułatwić szeregiem wskazówek i zwróceniem uwagi na niektóre wady i braki.

Praca nad wychowaniem siebie samego
nie jest pracą łatwą.

Dobre nasze postanowienia niejednokrotnie rozbijają się będą o brak woli, niejednokrotnie ręce wam opadną i zniechęcenie was ogarnie, ale pamiętajcie słowa Konopnickiej:

„Przyszłość to trud: nie zejdzcie ona z
[nieba,
Przez żaden cud lecz zdobyć ją trzeba.

A zdobyć ją trzeba, pracą nad sobą, umocnieniem swej woli.“ a jak powiada Kaczkowski: „Im więcej przeszkód i przeciwności, tem więcej triumfów, i tem większa potem zasługa i chwala“.

Pracując sami nad sobą pamiętajcie też o tem, że pracujecie dla narodu, by przysporzyć odrodzenie narodu, by podnieść chwałę narodu.

Starajcie się o swe wychowanie i wykształcenie, pamiętaj także młodzieży, że klasa robotnicza, do której i ty należysz, prowadzić musi ciężką i twardą walkę o swe wyzwolenie. Walka ta będzie mogła być przeprowadzona, gdy ją poprowadzą ludzie idealni, uposażeni w broń duchowną — wiedzę. Starajcie się zatem, abyście mogli brać udział w tej walce przy boku ojców, abyście mogli wznieść sztandar ruchu społecznego, gdy spracowane ręce starych szermierzy go opuszczać zaczną. Do dzieła więc!

Póki jeszcze sercem młody,
Póki jeszcze pieśń swobody
W duszej twojej gra.

ADAM MICKIEWICZ.

Pieśń filarecka

Braterstwa ogniem spieci
Zdejmiemy z serca zasłonę;
Otworzymy myśli i chęci
Święte co tu objawione!

Pochlebstwo, chytryść i zbytek,
Niech każdy przed progiem miota,
Bo tu święty ma przybytek:
Ojczyzna, nauka, cnota!

Ale kto jest w naszym gronie,
Pomnij na przysięgę swoją,
I w każdej chwili żywota,
Czy przy pługu lub w koronie,
Niechaj ci w namyśle stoją:
Ojczyzna, nauka, cnota!

Powyższy wierszyk powinni się członkowie towarzystwa młodzieży nauczyć na pamięć i wygłosić go na przyszłym zebraniu.

Największy nasz wróg

Mamy po wsiach, miastach i miasteczkach naszych wielkiego wroga, który zagłada prawie do każdego domu i niezliczone wyrządza szkody, uderza on na nasze zdrowie i życie, usiłuje pozbawić poczciwego imienia, zgody i miłości rodzinnej i do najstraszniejszych nakłonić zbrodni.

Ten wróg to wódka!
Posłuchajmy strasznej historii, która wydarzyła się w miasteczku Jareczewo w Księstwie poznańskim.

Żył tam niedawno temu rzemieślnik Józefowicz. Był żonaty i dobrze mu się powodziło, ale miał jedno wielkie zmartwienie bo Pan Bóg nie obdarzył go potomstwem.

Aby sobie i żonie frasunek z głowy wypędzić, przypominał swej kobiecie nieraz, że „dobry trunek na frasunek“, ona zaś na to mężowi, że „na te smutki napijemy się wódki.“

I co się stało? Rozpił się Józefowicz i jeszcze bardziej Józefowiczowa, która na noc nawet butelkę sobie przy łóżku stawiała. Oczywiście na takie zbytki majątku nie starczyło, i cała posiadłość Józefowiczowa miała iść na sprzedaż.

Wtedy nasz gospodarz, opamiętał się i zalewając się łzami, udał się do miejscowego proboszcza po ratunek. Księdzu

żał się zrobiło biedaka i obiecał się wyśtarzać o pomoc pod warunkiem, że Józefowicz pić przestanie. Gospodarz święcie przysłowie: „Gdzie djabeł nie poradzi tam babę posła“ niestety, i w tym wypadku się spełniło.

Józefowiczowe, która pić nie przestała, gorszyło bardzo to że jej mąż lepszy od niej. I jak Ewa Adama, tak długo kusiła męża, aż wreszcie nieszczęsny uległ i rozpił się stokroć gorzej niż poprzednio. Napominał ks. proboszcz, napominali przyjaciele, ale wszystko na darmo, aż Pan Bóg strasznie ukarał grzeszników.

Gdy pewnego rana ludzie szli do roboty, przechodząc koło domu Józefowicza, spostrzegli, że z jego izby dobywa się czarny dym. Przerażeni wchodzą do mieszkania i zastają na łóżku dwa czarne spalone trupy, a przy łóżku próżną butelkę gorzałki.

Oto koniec tych co dla wódki Boga się wyrzekają.

(Powyższą historję powinni członkowie towarzystwa młodzieży odpisać atryamentem na kawałek czystego papieru lub w żeszycie i przynieść z sobą na przyszłe zebranie. Po zeszyty należy się zgłosić do redakcji „Nowin Codziennych“)

Sprawozdanie z zebrania towarzystwa młodzieży górnośląskiej

W niedzielę dnia 13 bm. po południu o godzinie 3 odbyło się w Opolu w ubikacjach „Rolnika“ zebranie członków towarzystwa młodzieży górnośląskiej. Zebranie otworzył prezes druha Jankowski hasłem Czuwaj!

Przeczytano porządek obrad, który przyjęto jednomyślnie. Nastąpiło stwierdzenie obecnych. Okazało się, że oprócz trzech członków, którzy się uniewinnili stawili się wszyscy członkowie. Następnie omawiano

sprawę wycieczki.

Złot harcerstwa polskiego w Warszawie

W ubiegłą niedzielę, dnia 6. bm. odbył się w Warszawie ogólnopolski zlot harcerski. Za „Kurjerem Porannym“ podajemy poniżej opis obozu harcerskiego pod Warszawą:

Przez ukwieconą bramę wjeżdżamy do obozu. — Zdala na olbrzymich łąkach Siekierkowskich widać długie szeregi namiotów, pomiędzy którymi uwijają się zgrabne postacie harcerzy. W środku wznosi się wielki maszt, na którym zawieszono chorągwie państw reprezentowanych na zlocie. Na samym szczycie chorągiew polska, poniżej zaś barwy krajów obcych, uszeregowane według kolejności przybycia.

Ogółem reprezentowane było harcerstwo ośmiu państw: **Łotysze, belgowie, Anglicy, węgry, estończycy, czesi, duńczycy, francuzi**, stanowią wyłącznie tzw. chorągiew zagraniczną. Na błoniach gromadzi się spora grupa przedstawicieli prasy.

Mózgiem obozu jest teren, zajmowany przez namioty komendy zlotu, kantyna, sklep, kino. W świetlicy komendy zlotu znajdujemy pilnie strzeżone, nagrody dla mistrzowskich drużyn w zawodach harcerskich. Pierwszą nagrodę stanowi wspaniały sztandar oraz ryngraf z brązu z **wielkim białym orłem i napisem:**

„I Drużyna Rzeczypospolitej“.

Drugą nagrodą jest także ryngraf, trzecią zaś haftowany srebrny pas z tuleją do sztandaru. Oprócz tego istnieje cały szereg drobniejszych nagród, jak aparaty fotograficzne, krokomierze, kompasy, książki ozdobnie oprawne itp. itp.

Przechodzimy do kantyny, która wydaje około tysiąc obiadów dziennie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje pocztą, doskonale zorganizowana i posiadająca mnóstwo skrzynek, rozmieszczonych w różnych punktach obozu.

Idziemy dalej. W wielkim zielonym namiocie mieści się kino. Posiada ono oryginalne ławki, wykopane w ziemi i pokryte darnią.

W chwili zwiedzania obozu kończono ostatecznie wnętrza, powiększając ekran i ubierając zielenią ścianki namiotu.

Samodzielnymi jednostkami w obozie są „chorągwie“,

w których skupiają się drużyny z danego okręgu. Każda z chorągwi posiada osobne terytorium odgródzone od innych i urządzone w stylu.

Ogrodzenia obozowe bardzo łatwe do przebycia, składają się przeważnie z niskich palików lub drutu, rozciągniętego ponad ziemią. Jednak harcerze nigdy nie przechodzą inaczej, jak przez bramę, w którą zaopatrzone jest każde obozowisko. W pobliżu komendy zlotu zorganizowali się poznańscy, zapro-

Uchwalono, że wycieczka ma się odbyć w niedzielę dnia 27. lipca. Bliższe szczegóły będą jeszcze ogłoszone w gazecie.

Druh Wolny z Zabrza, kierownik Związku harcerzy wygłosił piękny referat o organizacji harcerzy, zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi harcerstwa. Przewodniczący podziękował druha Wolnemu za treściwy referat. Odpowiedzi na jeszcze wspólnie kilka piosenek przewodniczący zamknął zebranie hasłem: Czuwaj!

wadząc wzorowy ład i ozdabiając terytorium przeróżnymi napisami, aleja szympansów, koczokodanów itp. prowadzi nas główny komendant znanych p. Wasilewski, zwany przez swych pupilów „Czarnym wilkiem“. Prawdziwie dziwo stanowią

dwie stacje radiotelegraficzne.

Większa o promieniu działalności, chodzącym do 100 klm., zbudowana stała przez czwartą bydgoską drużynę, specjalnie ciekawa, ze względu na maszt, zbudowana całkowicie z kijów harcerskich, jest dziełem 14 znajdźkiej drużyny.

Wszystkie przyrządy są dziełem harcerzy, nawet niektóre części maszyn są odlane własnymi siłami.

Obecność delegatów z polskich organizacji harcerskich na obczyźnie, jest jawem nader ważnym, gdyż dowodzi łączności pomiędzy emigracją a krajem. Stawili się drużyny z **Gdańska, Łotwy, Francji, Belgii i innych krajów Europy**. Wszystkie oddziały zagraniczne połączone są w chorągiew międzynarodową, czele której stoi ph. Sopoćko.

Największe wrażenie wywiera jednak obóz warszawiaków. Tak pod względem postawy drużyny jak i urządzeń na terenie przez nich zajmowanym. Widać odrazu, że tu zgromadził się kłosek harcerstwa polskiego. Porządek i wzorowość, drużyny zaś wprost siłą na jaknajlepsze zagospodarowanie i dobienie obozu.

Nadzwyczaj oryginalnie urządzone **obóz drużyn harcerskich z seminarjum Ursynowie**. Zamiast namiotów pobawiano szalasy ze słomy, które jako bardziej do życia na łonie przyrody przystosowane, wzbudziły szczególny chwył anglików, atakujących je zawzięcie nieodpowiednimi kodakami.

Ursynowicy posiadają oswojoną w sobie, która się bardzo życzliwie do wszystkich odnosi i chętnie udziela ciekawym wywiadu. Zorganizowano oprócz tego orkiestrę rżniętą, która hucznie przegrywała podczas obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 7 wieczorem przybył Prezydent Stanisław Woiciechowski, w towarzystwie eskorty konnych harcerzy. Prezydent szczegółowo zwiedził obóz, zatrzymując się przy chorągwi międzynarodowej, gdzie został dekorowany przez przedstawicieli Łotwy oznaką 1-lej lilji. Następnie odbyło się w goście przyjęcie dla dostojnych gości, w którym Prezydent udał się do ogniska, gdzie miała się odbyć gawęda, która stała znacznie skrócona wskutek ulewego deszczu. O godzinie 9 i pół Prezydent odjechał do Belwederu.

Wesoły kącik

Ciekawy żydek.

Żydek, co to chętnie wszędzie nos wciśnięty — ot z ciekawości — nudzi łyszego jegomościa podczas jazdy koleją, a różne pytając rzeczy; i tak:

— Panie! Widzi pan to zwierzątko na łące? Co to jest?

— To zając. Nasyp mu pan soli na ogon, albo jeszcze lepiej pod ogon, to go pan złapiesz.

— Naprawdę? A to co jest ten ptaszek na dachu z wielkim dzióbem?

— To jest bocian, który pana przyniosł z nad Morza Martwego.

— On mnie przyniosł? — A co to za góra na prawo od tego domu?

— Ta góra nazywa się Łysa Góra.

— A dlaczego ona jest Łysa Góra?

— Bo żydzi na nią napluli i od tego czasu wyłysiała.

— Panie — kończy żydowin — spoj-

rzawszy na łysinę jegomościa — ilu żydów naplulo na pańską głowę?

To było jego ostatnie pytanie, bo krwią zalał...

Popluj bracie!

Wracali chłopcy z jarmarku, a w lesie zaskoczyła ich noc. Z obawy przed wilkami powłazili na bardzo wysokie drzewa i przespali się. Nazajutrz po mroźnych niewygodach ciężko im było zstąpić. Poradzili sobie jednak w ten sposób, najsilniejszy chwycił za gałąź, po nim drugi zsunął się do nóg, i za nie uchwytając inni; tymczasem ten co się trzymał gałęzi nie mogąc wytrzymać ciężaru, wolał:

— Spieszcie się do diabła, bo nie wytrzymam. A któryś z dołu poradził mi to?

— Jak ci źle trzymać, to popluj sobie ręce, bracie!

Chciał tak uczynić, aż tu wszyscy zaczęli z wysokości na ziemię.